

1 „Zniemczanie”

„Na drogach zwycięstwa” – wrzesień 1939

Czas, jaki minął od chwili ataku Niemiec na Polskę we wczesnych godzinach porannych 1 września 1939 roku do zdobycia Warszawy, obejmował niespełna cztery tygodnie. Blitzkrieg pozostawił po sobie ślady zniszczenia, przede wszystkim w wyniku nalotów na miasto, którego znaczne połacie legły w gruzach.

Już kilka tygodni później ukazała się książka Ottona Dietricha, szefa Biura Prasowego Rzeszy. Nosiła tytuł *Auf den Straßen des Sieges* [Na drogach zwycięstwa] i opowiadała o „frontowych wyprawach Führera”¹. Pomiędzy 4 a 25 września Adolf Hitler wytrwale przemierzał Polskę na tyłach frontu, aby w ten sposób krok po kroku przypieczętowały zajęcie kraju. Przez pierwsze trzy dni trasa jego podróży wiodła przez Bory Tucholskie w Prusach Zachodnich i stanowiła demonstracyjny wyraz odzyskania „niemieckiego terytorium”. Następnie, 10 września, wybrał się drogą powietrzną w okolice Kielc, 11 września odwiedził Tomaszów, 13 września Pabianice i Łódź, a 15 września Jarosław, położony przy ustalonej ze Związkiem Radzieckim granicy na Bugu. Od 19 września Hitler przebywał w Gdańsku i Gdyni, która niebawem została przemianowana na Gotenhafen [dosł. Port Gotów]. Stamtąd 22 oraz 25 września odbył loty na peryferie oblężonej

¹ *Auf den Straßen des Sieges. Erlebnisse mit dem Führer in Polen*, red. Otto Dietrich i in., München 1939. [Kolejne wydanie ukazało się w 1940 roku].

Warszawy. Już 25 września wylądował na Okęciu, aby z bliska oglądać „nawatnicę ognia z niemieckiej artylerii”².

Na warszawskim lotnisku stacjonował wtedy ze swoją jednostką Friedrich Gollert, późniejszy szef Głównego Urzędu ds. Ładu Przestrzennego przy gubernatorze dystryktu warszawskiego. Dwa lata później tak wspominał oblężenie miasta w sporządzonym przez siebie triumfalnym raporcie *Warschau unter deutscher Herrschaft* [Warszawa pod panowaniem niemieckim]:

I tak oto musiała przemówić broń, a jej mowa była jednoznaczna. Ten, kto wówczas przeżył ostrzał Warszawy przez okalające ją baterie i naloty dywanowe niemieckich bombowców, na zawsze zachowa w pamięci tamte dni. Setki dział miotały pociskami w miasto, które niebawem całe stanęło w płomieniach. W tym samym czasie niemieckie samoloty bojowe nieustannie bombardowały Warszawę, w wyniku czego po krótkim czasie nad zgłiszczami kotłowała się straszliwa chmura pożogi³.

Po kapitulacji Polski 27 września jednostka Gollerta także wkroczyła do Warszawy, miało to miejsce dokładnie 1 października.

Podczas gdy Hitler w ramach swojej podróży obejmował w posiadanie sponiewierany kraj, „na froncie walczyli” nie tylko architekci i planiści, lecz także artyści. „Uczestniczyli w działaniach wojennych albo jako żołnierze jednostek bojowych, albo jako twórcy kampanii propagandowych, utrwalając poruszające wydarzenia podczas krótkich przerw w marszu”⁴. Gdy 18 stycznia 1940 roku otwarto w Berlinie wystawę poświęconą temu zagadnieniu, pisano: „Dokumentacja wizualna tej akcji wojskowej to pierwsze artystyczne świadectwo niemieckiej wojny obronnej przeciw plutokracji”. Główny Referat ds. Sztuk Pięknych przy Kancelarii Pełnomocnika Führera

² Komentarz Gollerta w podpisie do ilustracji, [w:] *Warschau unter deutscher Herrschaft. Deutsche Aufbauarbeit im Distrikt Warschau*, oprac. Friedrich Gollert, Krakau 1942.

³ Tamże, s. 23–24.

⁴ Walter Horn, *Symbole der Tat – Zur Ausstellung „Polenfeldzug in Bildern und Bildnissen*”, „Die Kunst im Deutschen Reich” 1940, nr 2, s. 37–53.

ds. Nadzoru Duchowej i Światopoglądowej Edukacji i Wychowania NSDAP w Berlinie zaprezentował ją w berlińskim Domu Artysty. Wystawa nosiła tytuł *Polenfeldzug in Bildern und Bildnissen* [Kampania polska w pejzażach i portretach]⁵. Kronikarz Walter Horn w czasopiśmie *Kunst im Deutschen Reich* [Sztuka w Rzeszy Niemieckiej] podkreśla, że sztuka ma być czymś więcej niż „relacjonowaniem faktów przy pomocy pędzla i ołówka”, sztuka umacnia „wewnętrzny front” i „chęć wzmożonego zaangażowania”. Powinna również „przenosić odbicie duszy na ogień bitwy, wzruszenie, które pyta o sens zdarzeń”, ma „tworzyć wizerunek naszych czasów przez potwierdzanie żołnierskiego zaangażowania i jego spotęgowanie w składanej ofierze”. Wśród wystawionych dzieł znajduje się także akwarela Ernsta Vollbehra, który podczas I wojny światowej malował bitwy, a teraz portretował place budowy Organizacji Todt. Z punktu obserwacyjnego w jednym z wymienionych przez Gollerta samolotów bojowych stworzył on „Widok płonącej Warszawy”. Aby nadać tej artystycznej relacji nową formę autentyczności, dopisał obok datę 28 września oraz dokładną porę dnia – godzinę 16, dzięki czemu oglądający mógł mieć poczucie przebywania w samym centrum wydarzeń.

Z tym widokiem koresponduje sprawozdanie o warszawskiej „paradzie Führera” z 5 października 1939 roku, zamykające książkę Ottona Dietricha o „drogach zwycięstwa”. Daje ona pewien przedsmak tego, z jakim poczuciem ładu śladami Hitlera będą podążać architekci i planiści. Przesycona odrazą jest chociażby relacja o podróży do Gdyni:

Ten obraz tuż przed nami, a potem w tle – te nędzne osady, tu i wszędzie w tych prowincjach, zniszczone drogi w całym kraju, zaniedbana administracja, zagłodzeni chłopci w łachmanach, to przedsięwzięcie [budowa portu Gdynia – przyp. autora] bez uwzględnienia jego położenia, naturalnych ograniczeń, możliwości jego wykorzystania, to jest to polskie odurzenie, wieczne upojenie, niezrównoważone, pozbawione samokrytyki,

⁵ Tamże, s. 37.

bezgraniczne, targane zrywami i flautami, i dlatego ostatecznie tak czy inaczej skazane na ten druzgoczący finał. A potem to miasto! Gdyby potrzebna była demonstracja polskiej bezmyślności, to najlepszym jej dowodem byłaby ta Gdynia⁶.

Po warszawskiej paradzie przystąpiono w Berlinie do tworzenia ramowych warunków zawłaszczania i eksploatacji Wschodu. Stery tych działań wraz z nominacją na komisarza Rzeszy ds. umacniania niemieczyny powierzono 7 października Heinrichowi Himmlerowi. Odtąd jego wysiłki skupiały się na „tworzeniu nowych terytoriów osadnictwa niemieckiego przez przesiedlanie, zwłaszcza zaś przez osiedlanie powracającej do macierzy niemieckiej ludności z Rzeszy oraz volksdeutschów”⁷. Kwestiami przesiedleń miał się zająć Główny Urząd Powierniczy Wschód, który w prowincjach wschodnich bezzwłocznie otworzył swoje delegatury, gdzie wyżsi oficerowie SS i policji działali jako pełnomocnicy nowego komisarza Rzeszy. Główny Urząd Powierniczy zajmował się administrowaniem, przekazywaniem własności, likwidacją i sprzedażą „podlegającego konfiskacie”⁸ majątku na świeżo „wcielonych” terytoriach. Już 8 października wydane zostało rozporządzenie o podziale i administracji terytoriów wschodnich, przypieczętowując zaanektowanie przez Rzeszę Niemiecką Wielkopolski z Poznaniem i Inowrocławiem, Pomorza z Bydgoszczą i Toruniem oraz wschodniej części Górnego Śląska z Katowicami i Oświęcimiem, jak również Mazowsza z Ciechanowem. Region kutnowsko-łódzki został przypisany do okręgu poznańskiego dopiero 9 listopada w celu pozyskania dodatkowej przestrzeni pod osiedlenie spodziewanych „przesiedleńców”. Rejencje poznańska, inowrocławska i łódzka tworzyły odtąd „Okręg Rzeszy Kraj Warty”.

⁶ *Auf den Straßen...*, s. 142–143.

⁷ Na temat pojęcia ‘volksdeutsch’ por. wstęp redakcyjny – przyp. red.

⁸ Cyt. za: Götz Aly, *Die Endlösung. Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt am Main 1995, s. 64. Przedruk rozporządzenia [w:] *Die faschistische Okkupationspolitik in Polen (1939–1945). Europa unterm Hakenkreuz*, red. Werner Röhr, t. 2, Berlin 1989, s. 132.

„Obalenie barier przestrzennych” – planiści na wojnie

Gdy w 1941 roku pracownik Placówki Rzeszy ds. Ładu Przestrzennego Heinrich Dörr mówi o „ziemiach wyzwolonych i zajętych”⁹ na początku wojny przez Wehrmacht, przywołuje też wspomnienie „niezwykłych doznań, jakie podczas obalania barier przestrzennych na Wschodzie i Zachodzie przypadły w udziale czujnemu zmysłowi przestrzeni i rozumowi wyedukowanemu pod kątem przestrzenno-politycznym”. Za motto jego artykułu, opublikowanego w czasopiśmie *Raumforschung und Raumordnung* [Badania nad Przestrzenią i Ład Przestrzenny], posłużyło zdanie: „Wojna jest matką wszystkich rzeczy”. Redakcja zaś dodała, że przecież zadanie urbanistyki przyszłości polega na „pozyskaniu nowej wizji planowania przestrzeni miejskiej dzięki przełomowym doświadczeniom tej wojny”. W kwestii „barier przestrzennych” Dörr lapidarnie stwierdza, że „śladem walecznych wojsk podążali referenci, by sondować, oceniać i zdobywać nową przestrzeń na Wschodzie i na Zachodzie”.

Spostrzeżenie Dörra przywodzi na myśl frazę „Kto maszeruje za pierwszym czołgiem? To dr Rasche z Dresdner Bank!”¹⁰. Refren ironicznej piosenki czeskiego ruchu oporu z 1939 roku świetnie oddaje całokształt działalności SS-Obersturmbannführera i członka zarządu tej instytucji finansowej. Zresztą sam Dresdner Bank poprzez broszurę *Volk und Wirtschaft im ehemaligen Polen* [Naród i gospodarka w byłej Polsce], wydaną w grudniu 1939 roku, ostatecznie udokumentował swoje „parcie na Wschód”.

Związki pomiędzy poufnym protokołem dotyczącym obopólnej wymiany ludności, podpisanym przez Ribbentropa i Mołotowa 28 września 1939 roku, a mianowaniem Himmlera 7 października „komisarzem ds. przesiedleń”, pomiędzy „etnicznym czyszczeniem gruntu” a „upoważnieniem do zabijania”, przekonująco przedstawił Götz Aly w swojej książce *Endlösung* [Ostateczne rozwiązanie]. W tym miejscu można się więc oprzeć na tej

⁹ Heinrich Dörr, *Bomben brechen die „Haufen“-Stadt*, „Raumforschung und Raumordnung” 1941, nr 5 (5), s. 269–273.

¹⁰ Karl H. Roth, *Einleitung*, [w:] *OMGUS. Ermittlungen gegen die Dresdner Bank*, red. Hamburger Stiftung für Sozialgeschichte des 20. Jahrhunderts, Nördlingen 1986, s. VII.

publikacji. Już 6 października Eichmann otrzymał polecenie zorganizowania „deportacji 70 000–80 000 Żydów z rejencji katowickiej”. Tego samego dnia Hitler oznajmił w Reichstagu, że przesiedleniami pragnie na nowo uporządkować „proporcje etnograficzne” w Europie. Dziewiątego października Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy rozesało formularze zgłoszeniowe do wszystkich niemieckich klinik psychiatrycznych w celu rejestracji potencjalnych ofiar „eutanzji”: zamordowanych miało zostać 70 000 pacjentów. Tego samego dnia Reinhard Heydrich odnotował „wywiezienie bałtyckiej grupy etnicznych Niemców z Łotwy i Estonii do Gotenhafen”. W tygodniach, które potem nastąpiły, kliniki psychiatryczne w pobliżu miast portowych zostały opróżnione, a ich pacjenci wymordowani, dzięki czemu powstały prowizoryczne kwatery dla „przesiedleńców”. Oto kilka liczb obrazujących skalę tamtych działań: Na początku grudnia 1939 roku w ramach tego, co Götz Aly określa jako „pierwszy bliski plan”¹¹, z anektowanych prowincji zachodniej Polski do Generalnego Gubernatorstwa zostało deportowanych 87 838 osób. Sformułowany jeszcze w grudniu „drugi bliski plan” na styczeń i luty 1940 roku przewidywał wysiedlenie 220 000 Polaków i Żydów.

Referenci generalni ds. ładu przestrzennego jako pracownicy Placówki Rzeszy ds. Ładu Przestrzennego (wchodzącego w skład Ministerstwa Pracy) podlegali wprawdzie z jednej strony bezpośrednio namiestnikom Rzeszy, ale z drugiej działali jako pełnomocnicy komisarza Rzeszy ds. umacniania niemczyzny. Ich zadania ilustrują przytoczone poniżej szczegóły rozporządzenia mianującego Himmlera „komisarzem ds. przesiedleń”. Wstęp do dokumentu głosił: „W Europie usunięte zostały następstwa traktatu wersalskiego. Dzięki temu Rzesza Wielkoniemiecka ma możliwość przyjęcia na swoje terytorium ‚niemieckich ludzi’, którzy dotychczas musieli żyć na obczyźnie; możliwość osiedlenia ich i kształtowania osadnictwa grup etnicznych w obrębie swoich wpływów tak, aby uzyskać między nimi lepsze linie podziału”. Wymieniono też następujące cele szczegółowe:

¹¹ G. Aly, *Endlösung...*, s. 70.

1. Sprowadzenie z powrotem do Rzeszy przebywających na obczyźnie Niemców będących obywatelami Rzeszy oraz volksdeuschów, którym ostatecznie taki powrót przysługuje; 2. wyeliminowanie haniebnego wpływu takich obcych etnicznie części ludności, które stanowią zagrożenie dla Rzeszy i niemieckiej wspólnoty narodowej [deutsche Volksgemeinschaft]; 3. ukształtowanie nowych terytoriów osadnictwa niemieckiego przez przesiedlenia, w szczególności zaś przez osiedlanie powracających z obczyzny Niemców będących obywatelami Rzeszy oraz volksdeuschów¹².

Wkrótce potem Himmler powołał główny sztab do realizacji celów określonych w rozporządzeniu, któremu podlegały trzy „grupy urzędowe”. Kierownictwo grupy C powierzono SS-Oberführerowi Konradowi Meyerowi, który od 1932 roku był członkiem NSDAP, a w latach 1936–1939 kierował Grupą Roboczą ds. Ładu Przestrzennego i Badań nad Przestrzenią. Już w 1933 roku, w chwili wstąpienia w szeregi SS, był określany jako „rasowo i światopoglądowo poprawny agronom”¹³. I z pewnością nie był to przypadek, że Himmler – sam również po studiach rolniczych – sięgnął po fachowca o takich kwalifikacjach, zlecając mu urządzenie „nowych niemieckich terytoriów osadniczych”.

Meyer potrzebował około dwóch miesięcy, by przedłożyć w formie memoriału *Planungsgrundlagen für den Aufbau der Ostgebiete* [Podstawy planowania przestrzennego terytoriów wschodnich], opracowane przez sztab planistów przy kancelarii komisarza Rzeszy¹⁴. Podstawy planowania,

¹² Odpis rozporządzenia Hitlera z 7 października 1939 roku, BArch, R 43-II/604, *Themenportal Europäische Geschichte*, 2007, www.europa.clio-online.de/quelle/id/q63-28467 (dostęp: 3.07.2020).

¹³ Cyt. za: Gert Gröning, Joachim Wolschke-Bulmahn, *Die Liebe zur Landschaft*, t. 3: *Der Drang nach Osten*, München 1987, s. 41.

¹⁴ Przedruk w pełnym brzmieniu [w:] *Mitteilungen der Dokumentationsstelle zur NS-Sozialpolitik*, czerwiec 1985. Jako miejsce odnalezienia podane jest: BArch, R 49/157. Przedruk w pełnym brzmieniu także [w:] Rolf-Dieter Müller, *Hitlers Ostkrieg und die deutsche Siedlungspolitik*, Frankfurt am Main 1991, s. 130–138, jako miejsce przechowywania podano Militärarchiv Freiburg [Archiwum Wojskowe we Freiburgu], RW 19/1628.



9. Generalny Plan Wschodni: „Porządek strefy osadniczej nr 1” (obszar zakreskowany), przez którą w okręgach Rzeszy Kraj Warty, Gdańsk-Prusy Zachodnie oraz Prusy Wschodnie, wzdłuż granicy z Generalnym Gubernatorstwem, miał przebiegać „wał wschodni”. Łączność ze „starą Rzeszą” zapewniać miały wiodące przez Poznań i Bydgoszcz „mosty etniczne” [„Volkstumsbrücken”]. Wytyczne dotyczące tych planów Konrad Meyer po raz pierwszy przedstawił planistom 24 stycznia 1940 roku w Poznaniu.

które Rolf-Dieter Müller datuje na luty 1940 roku¹⁵, zostały zaprezentowane już 24 stycznia w Poznaniu, wyprzedzając opracowania planistów rejencyjnych z tego miasta, jak również z Gdańska, Królewca, Wrocławia, Katowic i Krakowa. Meyer mówił przy tym o „pierwszych wytycznych i podstawach dla przesiedleń na terytoriach wschodnich”¹⁶. Poniekąd mimochodem nadmienił, że 560 000 Żydów zostanie „w międzyczasie ewakuowanych” przy jednoczesnym „skierowaniu” tam „3,4 miliona Niemców” i „stopniowej deportacji 3,4 miliona Polaków”. Planistom zależało na rozpropagowaniu idei „ładu w strefie osadniczej nr 1”, gdzie w trybie priorytetowym miało zostać osiedlonych około 1,8 milionów Niemców. Dla Udo Froesego oznaczało to konieczność wykazania na szkicach ładu przestrzennego, że istnieją możliwości przyjęcia tych ludzi. Planista Willi Richert otrzymał zadanie stworzenia „pomiędzy Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem wału niemieckości”, aby oddzielić Polaków pozostających w Rzeszy od „Polaków gubernatorskich”. W obrębie tego wału „zaplecze większych miast” miało ponadto „w trybie priorytetowym” zostać „zasiedlone niemieckimi rolnikami”. „Łączność pomiędzy wałem granicznym a starą Rzeszą” miały natomiast zapewnić „mosty etniczne”. Jeden z takich „mostów” miał przebiegać „od Międzychodu przez Nowy Tomyśl, Poznań, Wrześnię, Konin, Koło aż do łódzkiego zagłębia przemysłowego”, a drugi miał przecinać „dawny korytarz” i obejmować „powiaty Sępólno Krajeńskie, Bydgoszcz, Chełmno i Grudziądz”. W ten sposób powstawały „polskie wyspy”, których „zniemczenia” Meyer spodziewał się wkrótce. W tym celu konieczne było stworzenie około 2800 gmin „w formie planowo rozrzuconych wiejskich skupisk bądź też wsi z centrum i zabudową szeregową”. O miastach na razie nie było mowy.

Richert, który już od października działał jako generalny referent ds. ładu przestrzennego przy namiestniku Rzeszy Greiserze w Poznaniu, wrócił

¹⁵ R.-D. Müller, *Hitlers Ostkrieg...* – przyp. red.

¹⁶ Notatka służbowa dot. przesiedlenia, podpisano: Siemer, 30 stycznia 1940. Źródło: BACh, R 113/129. Wskazówkę o istnieniu tego źródła zawdzięczam Koosowi Bosmie, który udzielił mi jej w maju 1989 roku.

z tej narady nieco poirytowany. Uznawszy „teorię budowania mostów etnicznych”¹⁷ za bezsensowną, przedstawił kilka tygodni później w Berlinie alternatywny plan. W wydanym dwa lata później memorandum zatytułowanym *Zum Neubau des Warthegaues* [O nowej budowie Kraju Warty] rekapitulował z rezygnacją i zaciętością przepychankę kompetencyjną z Meyerowskim zespołem planistów w berlińskiej dzielnicy Dahlem: „zniemczenie tego okręgu Rzeszy, a tym samym utrwalenie i zabezpieczenie niemieckości” można o wiele łatwiej osiągnąć przy pomocy zaproponowanych przez niego rozwiązań. Planowanie przestrzenne bowiem „ujęło istniejącą sytuację całościowo”, a „w propozycjach pracy pokojowej” podążało śladem „śmiałych podbojów niemieckich wojsk”. Planiści dostrzegli ponadto „zasadnicze znaczenie transportu w kształtowaniu każdego nowego ładu i w zabezpieczaniu terytorium” i byli zdania, „że wewnętrzne więzy równomiernie zamieszkującej cały Kraj Warty ludności polskiej” muszą zostać „porozrywane przez naturalne i skuteczne nowe osadnictwo”. „Wszelkie nowe kroki w ramach zasiedlania” powinny prowadzić do „skutecznego włączenia sprowadzanych tam i powracających niemieckich osadników w procesy gospodarcze”, przy czym „punktami emisyjnymi i wyjściowymi” powinny być „prężne, połączone główną siecią transportu miasta”. Podsumowując, Richert krytykuje „szkodliwe wpływy nowych instytucji”, podczas gdy przecież zadaniu realizacji planów mogłyby sprostać „kompetencje funkcjonujących już niższych instancji”. Ostatecznie bowiem „zniemczenie okręgu Rzeszy, a tym samym utrwalenie i zabezpieczenie niemieckości jest oczywistością, nad którą nie ma co się dalej czy obszerniej rozwodzić”. Jeśli chodzi o wyizolowanie polskiej ludności, to powinna zostać ona „rozproszona przez naturalne odseparowanie oraz poddana nadzorowi i zwierzchnictwu ludności niemieckiej”. Richert miał tu na myśli „zasiedlanie w kształcie pasm” przecinających naprzemiennie

¹⁷ Willi Richert, *Zum Neuaufbau des Warthegaues*, Poznań, marzec–maj 1942. Źródło: APP, Namiestnik Rzeszy w Okręgu Kraju Warty – Poznań (Der Reichsstatthalter im Reichsgau Wartheland, Posen), sygn. 369, k. 41–51. Wskazówkę o istnieniu tego źródła zawdzięczam Czesławowi Madajczykowi, który udzielił mi jej w lipcu 1988 roku.